

Eugeniusz Sakowicz\*

## Kradzieże przedmiotów kultu ze świątyń w małych i dużych miastach oraz na wsiach w Polsce. Szkic tematu

Kradzieże przedmiotów kultu, oprócz kwalifikacji kar-noprawnej mają symboliczną wymowę. Nie są to pospo-lite kradzieże. Ze względu na rodzaj zagrabionych przez złodziei przedmiotów, przeznaczonych do spełniania sakral-nych czynności – modlitw, obrzędów, liturgicznych celebracji – nazywane są aktami świętokradczymi. Klasyfikowane są nadto jako kradzieże przeciwko zabytkom<sup>1</sup>.

Obiekty sakralne zawsze były rodzajem „skarbu” kul-tury danej społeczności, narodu. Najcenniejsza była i jest kultura duchowa, praktykowana i pogłębiana w tychże miej-scach przez celebacje religijne, a też świętowanie uroczy-ści świeckich w kontekście sakralnym. Kultura duchowa zawsze w miejscach tych spotykała się z kulturą materialną. Przedmioty materialne obecne na stałe, jako wyposażenie świątyń, sanktuariów, kościołów, kaplic stawały się rzeczami świętymi, nabierały duchowego charakteru. Kradzież zatem tychże przedmiotów ma wielowymiarowy wyraz. Jest złem

---

\* Prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz, Uniwersytet Kardynała Stefana Wy-szyńskiego w Warszawie.

<sup>1</sup> P. Ogrodzki, *Przestępczość przeciwko zabytkom. Krótka charakterystyka problemu. Stan na rok 2010* (<http://cennebezcenne.pl/wp-content/uploads/2018/01/2010-katalog-03-11-ogrodzk.pdf> /dostęp: 19.01.2022/).

moralnym, uderzającym wprost i bezpośrednio w ludzi wierzących w Boga, modlących się i w ogóle sprawujących kult w miejscach świętych.

W historii Polski dzieje państwa zawsze spletały się z dziejami Kościoła rzymskokatolickiego, innych Kościołów i wspólnot eklezjalnych oraz religii. Stąd „zamach” na właścicieli przedmiotów sakralnych (bo tak należy rozumieć te zuchwałe kradzieże), ich profanacja i przywłaszczenie były i są uderzeniem w tożsamość Polaków, atakiem na ich godność jako ludzi wierzących w Boga i szanujących ojczyznę.

Kradzieże przedmiotów kultu zdarzały się zawsze. W Polsce powojennej, tj. w epoce zwanej PRL-em, kradzieże te osiągały skalę niemal „przemysłową”. Wciąż ginęły skarby kultury religijnej i narodowej Polaków. Okradane były świątynie na wsiach i w małych miastach. Złodzieje swoją przestępczą i świętokradczą działalność prowadzili w dużych i wielkich miastach. Kradzieżami tymi zostali w sposób brutalny dotknięci mieszkańcy wiosek i małych miast, w których społeczność raczej nie jest anonimowa czy rozproszona i gdzie między ludźmi wciąż są w miarę silne więzy. W tych środowiskach praktykowany bywa „patriotyzm lokalny” oraz pielęgnowana jest zarówno „duma pochodzenia” z tego właśnie miejsca, jak i zamieszkiwania w nim. Przecież ze względu na dany obiekt kultu (np. obraz Matki Bożej otaczany wielkim respektem i uznawany za cudowny) osady te – wioski i małe miasta były znane w całej Polsce, a nawet stawały się tychże załączkami.

W zamieszkiwanej obecnie przez mniej niż 200 mieszkańców Świętej Lipce przez wieki przechowywana była przepiękna monstrancja. Kradzież tego przedmiotu była brutalnym uderzeniem we wszystkich mieszkańców żyjących, pochodzących z tej wsi oraz do niej pielgrzymujących. Ograbienie ze skarbów klasztoru mniszek benedyktynek w Sierpcu nie było li tylko pozbawieniem własności zakonnicy, ślubujących ubóstwo, lecz pozbawieniem skar-

bów znajdujących się w kościele (ubogich mniszek), które były własnością wszystkich mieszkańców Sierpca. Właśnie ten fakt czyni kradzieże przedmiotów kultu przestępstwem wyjątkowo brutalnym, bezwzględnym, okrutnym. Krąg osób okradzionych zwykle jest, jeśli nie wielki, to na pewno duży. Mieszkańcy tych miejsc nie mogą pozwolić na zapomnienie o tak dramatycznych wydarzeniach. Pamięć o skradzionych przedmiotach kultu powinna mobilizować ich – nawet po upływie dziesiątek lat od wydarzeń – do pytania o los utraconych skarbów.

Kradzieży przedmiotów kultu dokonywano w miejscach świętych, a więc w świątyniach. „W dziejach naszego kraju i narodu rola świętych miejsc (nie tylko związanych z katolicyzmem) zazwyczaj nie ograniczała się wyłącznie do funkcji religijnej. Miały one swój wielki udział również w kształtowaniu postaw patriotycznych, w szerzeniu oświaty i kultury. Zawsze stanowiły ważne ogniwo w podtrzymywaniu polskości. Inaczej mówiąc »wtopiły« się one w naszą historię”<sup>2</sup>. Przez pryzmat tego stwierdzenia należy spojrzeć, by należyście ocenić „zniesławiania” ludzi wierzących przez akty kradzieży przedmiotów kultu.

W niniejszym szkicu przypominamy kradzieże dokonane w małych miastach liczących do 20 tysięcy mieszkańców (Limanowa, Sierpc, Myślenice, Trzebinia, Izbica Kujawska); w wioskach, oprócz pierwszej wymienionej wsi, mających do 2 tysięcy obywateli (Święta Lipka, Zawada k. Dębicy, Tarnowiec, Borek Stary, Jodłówka, Piekoszów) oraz w dużych miastach (Wrocław, Kraków, Lublin). Podany w opracowaniu wykaz tych okradzionych miejscowości to zaledwie ułamek wszystkich miejsc sprofanowanych przez świętokradztwo w całej Polsce, w każdej diecezji i każdym województwie.

---

<sup>2</sup> *Miejsca święte Rzeczypospolitej. Leksykon*, A. Jackowski (red.), Kraków 1998, s. 5.

## Świątokradztwo

Kradzieże „rzeczy świętych”, a zatem wyjętych z codziennego użytku i przeznaczonych do spełniania kultu (jak np. kielichy, pateny, naczynia liturgiczne, monstrancje, krzyże, krucyfiksy, relikwiarze, relikwie, również obrazy i rzeźby), a także będących wyrazem pamięci o zmarłych (nagrobki, epitafia, sarkofagi) nie tylko stanowią rodzaj przestępstwa, ale są świątokradztwem<sup>3</sup>. Jest to profanowaniem, niegodnym traktowaniem, bezczeszczeniem rzeczy poświęconych Bogu, a tym samym miejsc, w których one się znajdują. Osoba znieważająca przedmioty sakralne – przez kradzież – popełnia grzech ciężki obrażający Boga. Obraża Go w sposób pośredni, bowiem nie widzi Boga, co więcej, najczęściej w Niego nie wierzy.

Świątokradztwem jest nadto handel skradzionymi rzeczami kościelnymi; grzech ciężki popełnia zarówno ten, kto sprzedaje, jak i kupujący przedmioty święte wcześniej skradzione. W grzechu tym partycypuje zarówno paser, pośrednik w handlu nimi, jak i ten, kto ukrywa te przedmioty wiedząc o ich pochodzeniu.

Profanacja i świątokradztwo uznane zostały przez *Kodeks prawa kanonicznego* z 1917 r. jako przestępstwo przeciw religii. *Kodeks prawa kanonicznego* z 1983 r. nie wyróżnia świątokradztwa, mówi natomiast o profanacji: „Kto profanuje rzecz świętą, ruchomą czy nieruchomą powinien być ukarany sprawiedliwą karą” (Kanon 1376)<sup>4</sup>. Wątku kary prawodawca kościelny nie rozwija.

---

<sup>3</sup> K. Jeżyna, *Świątokradztwo. 1. W teologii moralnej*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Lublin 2012, kol. 397; E. Wilemska, *Świątokradztwo. 2. W prawie kanonicznym. 3. W prawie świeckim*, [w:] tamże, kol. 397–398. W haśle *Świątokradztwo* kradzieże przedmiotów kultu zaledwie zostały wzmiankowane.

<sup>4</sup> *Kodeks prawa kanonicznego*, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Poznań 1984, s. 541.

Świątokradztwo – powtórzmy – jest wyjątkowo brutalnym aktem. Uderza przede wszystkim w Boga, czy też po prostu w świętość. Pierwszym okradzionym jest zawsze Bóg. Stwierdzenie to w przypadku bezbożnych złodziei czy „recydywistów” specjalizujących się w kradzieży przedmiotów kultu, bywa że profesjonalnie przygotowanych do tejże „profesji”, nie ma żadnego znaczenia. Złodzieje okradający świątynie – Boga się nie boją, bo w Boga nie wierzą!

Prowadzący prace naukowo-badawcze dotyczące kradzieży przedmiotów kultu, oprócz rejestrowania faktografii przestępstw oraz solidnego opisu skradzionych rzeczy, winni podejmować kwestię motywacji kradzieży i w ogóle religijności przestępców – sprawców włamań do obiektów sakralnych<sup>5</sup>.

### Klasyfikacja kradzieży przedmiotów kultu

W rejestrach policyjnych odnotowuje się: kradzieże cudzej rzeczy, kradzieże z włamaniem, kradzieże rozbójnicze. Przedmioty, które zostały skradzione z miejsc kultu – kościołów czy kaplic, bądź przestrzeni stanowiących infrastrukturę sakralną, a więc pobłogosławionych – poświęconych, np. placów przykościelnych, cmentarzy (przez lata ginęły z nekropolii w całej Polsce, również nieczynnych miejsc pochówku, zabytkowe nagrobki, wywożone nocą przy użyciu tzw. ciężkiego sprzętu) w świetle kronik policyjnych nie stanowią odrębnego rodzaju kradzieży. Klasyfikowane są jak każda inna kradzież. Nie ma zatem według Policji różnicy w kwalifikacji przestępstwa ze względu na miejsce, w którym została ona dokonana. W innych państwach kradzież przedmiotów

---

<sup>5</sup> Zob. np. J. Kość, *Postawy wobec religii przestępców kryminalnych – sprawców włamań do obiektów sakralnych oraz przestępstw na szkodę osób duchownych*, „Studia Religiosa” 1984, nr 11, s. 97–108.

sakralnych ma różną kwalifikację niż kradzież jako przestępstwo kryminalne, jak to jest w Polsce.

W popełnianych kradzieżach można wyróżnić różne elementy (m.in. wartość i ważność dla właściciela rzeczy skradzionych, motywy przywłaszczenia cudzej własności). W zależności od tych elementów – w aspekcie moralnym wyróżnia się: „k.[radzież] prostą (zabranie cudzego mienia w tajemnicy i bez użycia siły), k.[radzież] z użyciem przemocy wobec właściciela (grabież) i świętokradztwo (zabranie rzeczy świętej lub używanej do kultu rel.[igijnego])”<sup>6</sup>.

W sensie prawnym właścicielem każdej świątyni i jej wyposażenia, w tym paramentów liturgicznych, zabytków, jest dana diecezja, parafia czy zakon (za granicą, np. we Francji, prawo własności obiektów sakralnych ma państwo; w Izraelu właścicielem wielu nieruchomości – kościołów i budynków jest Stolica Apostolska; podobnie jest w przypadku klasztorów np. w Jerozolimie). Okradanie tych miejsc jest czynem pozbawienia własności nie tylko prawnych właścicieli, lecz i tych, którzy do danej społeczności, wspólnoty należą, którzy są członkami parafii. Trzeba o tym pamiętać.

Zerwanie koron z obrazów czy rzeźb Matki Bożej było – w sensie teologicznym, na który nie zwracają uwagi organy ścigania – przede wszystkim zamachem na królewską godność chrześcijan, którzy otaczali modlitwą te obiekty kultu. Zawsze poszkodowanymi byli i są wszyscy, których dana świątynia była „domem” – miejscem modlitwy, celebracji uroczystości rodzinnych (ślubów, chrztów, pierwszych komunii świętych, pogrzebów), miejscem świętowania Eucharystii i przyjmowania innych sakramentów.

---

<sup>6</sup> A. Derdziuk, *Kradzież. 2. Aspekt moralny*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Lublin 2002, kol. 1135. W tymże opracowaniu encyklopedycznym kradzież rzeczy świętej lub używanej w kulcie religijnym jest jedynie wzmiankowana w podanym cytacie. Brak jest – chociażby w jednym akapicie – analizy kradzieży dokonywanych w świątyniach i obiektach sakralnych w ogóle.

Kradzieże dokonywane w sanktuariach narodowych były i są przestępstwem wobec całego narodu: zarówno wierzących w Boga jak i niewierzących humanistów, respektujących historię Polski i mających jasne rozeznanie w kulturotwórczej funkcji Kościoła na przestrzeni dziejów, i nade wszystko nie pałających nienawiścią do religii. Czyny te były aktami uderzającymi w tradycję oraz suwerenność narodu, który w opresjach dziejowych zawsze znajdował „pod sztandarem krzyża” miejsce, przestrzeń wolności. Akty kradzieży w tych miejscach w epoce PRL miały pogniebić morale Polaków, osłabić ducha wolności Polaków, zdeptać ducha narodowego, uczynić ich niewolnikami ludzi naigrywających się z religii, funkcjonariuszy totalitaryzmu, wiedzących doskonale, iż religia była zawsze gwarantem suwerenności narodu.

### „Fenomenologia” kradzieży rzeczy sakralnych

Los wielu skradzionych przedmiotów kultu często został już przesądzony. Przetopione monstrancje czy kielichy nigdy nie odzyskają swojej pierwotnej formy. Inne być może trafiły do zbiorów kolekcjonerów dzieł sztuki, którzy wszakże nie nagłaśniają swej kolekcjonerskiej pasji. Jeszcze inne być może zostały wykorzystane do sprawowania niereligijnych obrzędów bądź porzucone, jak nic niewarte rzeczy... Często bardzo szybko po dokonanej kradzieży kustosz miejsc kultu, np. w Świętej Lipce, wykonywali repliki utraconych przedmiotów. Nigdy jednakże one nie zrekompensowały bólu wiernych po utraconym przedmiocie. W bólu tym kumulowały się na pewno przeżycia wcześniejszych pokoleń, oddających cześć tym rzeczom poświęconym Bogu.

Każdy skradziony sakralny przedmiot można oszacować, podać przybliżoną wartość materialną, mierzoną pieniędzmi. Wartości historycznej określonych pamiątek religijnych, będących jednocześnie skarbami narodowymi, żadną

miarą nie można wyliczyć. Przedmioty kultu przez setki lat znajdujące się w danym kościele przetrwały największe kataklizmy dziejowe – wojny, powstania, represje, prześladowania. Wiele z nich było ukrywanych przed barbarzyństwem wrogów, by w czasach pokoju wrócić na swoje miejsce. Przez wieki niezliczone pokolenia wiernych modliły się do Boga, przyzywały Jego pomocy, miłosierdzia, łaski. Błagały o pośrednictwo świętych, nade wszystko Najświętszej Maryi Panny. Oddający cześć Wszechmogącemu, klęcząc przed relikwiarzami nie mieli odwagi – przez respekt i miłość do Boga – nawet spojrzeć na święte przedmioty. Ich dotknięcie przez osoby świeckie nie było nawet do pomyślenia. To wszystko przesądza o wyjątkowej wartości skradzionych rzeczy świętych. Były one i pozostały bezcenne!

Ci, którzy kradli taki czy inny święty przedmiot, jednocześnie dokonywali aktu profanacji, zamachu na świętość. Tym samym zaciągnęli na siebie winę, która nigdy nie zostanie z nich zdjęta, chyba że zwrócą Bożą własność prawnemu właścicielowi... Bogactwo złodziei i ich potomstwa zbudowane na kradzieży „świętości” zawsze obróci się przeciwko nim. Stwierdzenia te nie są jakimś naiwnym straszaniem, a wyrażeniem przekonania w wierze w Bożą sprawiedliwość. Już dzieci nauczone katechizmu wiedzą, iż „Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a złe karze”. Jest to jedna z sześciu głównych prawd wiary.

## Epoka PRL – „żniwa” złodziei przedmiotów kultu

Kradzieży przedmiotów kultu dokonywano w różnym czasie, w okresie międzywojennym, latach II wojny światowej, w tzw. epoce PRL, ale i po 1989 r. w wolnej już Polsce<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Faktografia kradzieży przedmiotów kultu ukazana w tym paragrafie artykułu oraz w następnych została skrótowo przedstawiona w tek-

W dniu 1 października 1980 r. (ponad dwa miesiące przed ogłoszeniem 13 grudnia stanu wojennego w Polsce!) w Świętej Lipce<sup>8</sup> z jednego z najpiękniejszych kościołów Pojezierza Mazurskiego, którym opiekują się jezuici, zginęła monstrancja w kształcie drzewa lipowego o wadze ok. 7 kilogramów i wysokości ok. 92 cm. Autorem monstrancji wykonanej ok. 1723 r. ze srebra złoczonego był złotnik z Królewca, Samuel Grewe. Monstrancja ta skradziona została z muzeum znajdującego się w części chóru świątyni, tzw. emporze<sup>9</sup>.

---

ści: E. Sakowicz, *Złodzieje świętości*, „Niedziela” 2022, nr 2, s. 62–63; wersja elektroniczna artykułu: <https://m.niedziela.pl/arttykul/157276/nd/Zlodzieje-swietosci>.

<sup>8</sup> J. Paszenda, *Święta Lipka*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Lublin 2013, kol. 385–386. Autor pisze: „we wnętrzu” kościoła „znajdują się m.in.: (...) sukienka na obrazie, monstrancja i srebra na tabernakulum wykonane 1720–1722 przez S. Grewa z Królewca (tamże, kol. 386). Brak wzmianki o kradzieży monstrancji dokonanej w 1980 r. i do opublikowania w 2013 r. wskazanego tomu *Encyklopedii* nie odnaleziono. Cytat wprowadza czytelnika w błąd mówiąc o monstrancji w czasie teraźniejszym. Zob. też A. Marciniak, *Święta Lipka*, [w:] *Miejsca święte Rzeczypospolitej. Leksykon*, A. Jackowski (red.), w tym z kolei opracowaniu zabytki sztuki, znajdujące się w świątyni zostały pominięte. Nie ma mowy o monstrancji, będącej wszakże skradzionym skarbem tego miejsca świętego. Na temat koronowanego w 1968 r. cudownego obrazu Matki Bożej Świętolipskiej zob. M. Grażyna od Wszechpośrednictwa M.B., M. Gizela od Niepokalanego Serca Maryi, *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po Sanktuariach Maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717–1983*, Szymanów 1984, s. 463–466. Również i w tym szkiecowym opracowaniu nie ma słowa o kradzieży monstrancji.

<sup>9</sup> *Prezentacja na temat: „Współdziałanie POLICJI i URZĘDU Konserwatorskiego z Olsztyna” – Zapis prezentacji. Rok 1980: kradzież monstrancji Samuela Grewe z 1772 r. w zespole klasztornym w Świętej Lipce, Gm. Reszel, powiat kętrzyński* (<https://slideplayer.pl/slide/15448584/93/images/2/Rok+1980+%3A+kradzie%C5%BC+monstrancji+Samuela+Grewe+z+1772+r.jpg> /dostęp: 18.12.2021/). Wskazana notka bibliograficzna ma kilka wierszy. Najważniejsze jest tu zwrócenie uwagi na współpracę Policji i Urzędu Konserwatorskiego w Olsztynie. Zapewne podobne zespoły współpracujące działają i w innych miastach wojewódzkich. W tytule notki podano rok 1772, a nie 1723, jak wskazują inne źródła. Zob. P. Ogrodzki, *Gdzie jest monstrancja ze Świętej Lipki?* (<http://cennebezczenne.pl/wp-content/uploads/2019/>

W nocy z 19 na 20 marca 1986 r. włamano się do Bazyliki Archikatedralnej w Gnieźnie. Obiektem zainteresowania złoczyńców był sarkofag św. Wojciecha. Nie bez znaczenia był fakt, iż włamanie wydarzyło się w czasie remontu bazyliki. *Notabene* – okoliczności restauracji obiektów sakralnych stanowić mogą szczególną okoliczność sprzyjającą kradzieży (to osobny temat, wart opracowania!). Sprawcy, którzy zostali dość szybko ujęci, skradli płaskorzeźbę wykonaną ze srebra, stanowiącą górną część trumny Świętego Patrona Polski. Zdewastowali jednocześnie pozostałe części trumny. W miejscach zamieszkania sprawców ówczesna milicja obywatelska odkryła również srebro „pozyskane” przez złodziei w wyniku kradzieży dokonywanych w innych miejscach<sup>10</sup>.

W czasach komunistycznych ginęły korony z obrazów Matki Bożej w świątyniach w każdym regionie Polski, od Pomorza poczynając, na pasmach górskich kończąc. Funkcjonariuszom komunizmu w Polsce przeszkadzały wszelkie korony – na głowie Orła Białego będącego godłem Polski, na obrazach Maryi Matki Bożej i Jej Syna. Najchętniej zdarliby wszystkie korony ze świętych wizerunków (i to czynili), chcąc w ten sposób pokonać ducha polskości. Inspiratorzy zrywania koron nie zostali jednakże rozszyfrowani, pozostają nierozpoznani.

Przez lata ginęły wota, najczęściej wykonane ze srebra, a będące znakiem wdzięczności wiernych za cuda dokony-

---

08/CBU-1998-02-30-31-OGRODZKI.pdf /dostęp: 18.12.2021/). *Zaginione skarby. Monstrancja ze Świętej Lipki* [materiał filmowy] (<https://vod.tvp.pl/video/zaginione-skarby,monstrancja-ze-swietej-lipki,50070377> /dostęp: 18.12.2021/).

<sup>10</sup> M. Wachowicz, B. Rydz, *Kradzież i zniszczenie sarkofagu św. Wojciecha* [Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji. Instytut Badawczy] (<https://clkp.policja.pl/clk/badania-i-projekty/ciekawe-badania/11034,KradziezizniszczeniesarkofaguswWojciecha.html> /dostęp: 18.12.2021/).

wane za pośrednictwem Matki Bożej czy świętego, bądź świętej, przy których wizerunkach – obrazach, rzeźbach, wota te były eksponowane.

### Kradzież koron z obrazów Matki Bożej

Sanktuarium Matki Bożej Zawadzkiej w Zawadzie koło Dębicy na Podkarpaciu od XIV w. jest miejscem pielgrzymek wiernych z tego regionu oraz z Małopolski. W roku 1913 papież Pius X zezwolił na koronację słynącego łaskami obrazu Matki Bożej Zawadzkiej. Koronacja nie doszła do skutku w związku z wybuchem I wojny światowej. Uroczystości koronacyjne odbyły się 8 września 1920 r. W 1921 r. korony zostały skradzione. Odzyskano je i 24 lipca 1924 r. odbyła się uroczystość rekoronacji<sup>11</sup>.

Zimą na przełomie 1938/1939 r. z figury Matki Bożej Tarnowieckiej w kościele w Tarnowcu nieopodal Jasła na Podkarpaciu skradzione zostały złote korony wykonane z biżuterii подарowanej przez parafian i pielgrzymów. Ponownej koronacji figury koroną papieską dokonano 2 czerwca 1970 r. Obecne sanktuarium Matki Bożej Zawierzenia jest miejscem modlitwy obrońców życia oraz małżeństw proszących o dar macierzyństwa i ojcostwa, a także rodziców oczekujących na rodzin swojego dziecka.

W roku 1960 z obrazu Matki Bożej Boreckiej w kościele w Borku Starym na Pogórze Dynowskim koło Rzeszowa skradzione zostały złote korony. Były to pierwsze korony w historii porzobiorowej, już suwerennej Polski, nałożone w 1919 r. na obraz Matki Bożej. Pierwszym koronatorem był ówczesny biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar. Rekoronacja obrazu miała miejsce w 1961 r. Na obrabowany po

---

<sup>11</sup> F. Mróz, *Szlak Maryjny – światło ze Wschodu*, Kraków 2018, s. 238–239.

raz drugi z koron obraz w roku 1992 trzecie korony nałożono w 1995 r.<sup>12</sup>

W sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia na Górze Świętej Maryi w Jodłówce na Podkarpaciu kard. Karol Wojtyła dokonał 31 sierpnia 1975 r. koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Pocieszenia. Obraz to dzieło nieznanego artysty z XVII w. ze szkoły lwowskiej. W nocy z 21 na 22 października 1987 r. tzw. „nieznani sprawcy” skradli te korony. Rekoronacji słynącego łaskami wizerunku dokonał Jan Paweł II w dniu 2 czerwca 1991 r. w Rzeszowie, podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny<sup>13</sup>.

W dniu 11 września 1966 r. ówczesny metropolita krakowski, arcybiskup Karol Wojtyła, nałożył na cudowną figurę Matki Boskiej Bolesnej i Zmarłego Zbawiciela w Limanowej w Małopolsce złote, papieskie korony. Rzeźba z XIV w. powstała w śląskiej szkole rzeźbiarskiej. Kolejni „nieznani sprawcy” ukradli te korony papieskie 28 maja 1981 r. (*nota bene* – tego dnia zmarł Stefan kardynał Wyszyński Prymas Polski! Nie można na zbieżność dat – kradzieży i śmierci Prymasa Tysiąclecia nie zwrócić uwagi.). Rekoronacji wizerunku dokonał w dniu 22 czerwca 1983 r. w Krakowie papież Jana Paweł II<sup>14</sup>.

W nocy z 18 na 19 czerwca 1981 r. ograbiony został kościół mniszek benedyktynek pod wezwaniem Panny Marii w Sierpcu nieopodal Płocka. Łupem złodziei padła korona, będąca wyrobem tekstylno-zdobniczym, zdarta z głowy figury Madonny z Dzieciątkiem. Jednocześnie zginęło wiele wotów dziękczynnych wykonanych z metali szlachetnych, pereł, koralu i bursztynów przez wieki gromadzonych w średniowiecznej świątyni<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, s. 12–13.

<sup>13</sup> Tamże, s. 73.

<sup>14</sup> Tamże, s. 102.

<sup>15</sup> T. Kowalski, *Wota łupem włamywaczy...*, (<https://starysierpc.wordpress.com/2016/06/18/wota-lupem-wlamywaczy/> /dostęp: 18.12.2021/).

W nocy z 14 na 15 stycznia 1983 r. z obrazu Matki Bożej Piekoszowskiej w Piekoszowie koło Kielc skradzione zostały święte korony oraz dokonano grabieży licznych wotów otaczających wizerunek. Nie była to kradzież pospolita, lecz prócz świętokradczego czynu także zamach na Jej wiernych. Rekoronacja będąca aktem zadośćuczynienia za grzech świętokradztwa nastąpiła w maju 1986 r.<sup>16</sup>

W latach trzydziestych XX w. metropolita krakowski, książę Adam Stefan kardynał Sapieha, podjął starania o koronację koronami papieskimi cudownego Obrazu Matki Bożej Myślenickiej w Myślenicach w Małopolsce. Dopelnienie tych działań nie było możliwe z powodu wybuchu II wojny światowej. Starania o koronację obrazu kontynuował kard. Karol Wojtyła, który 24 sierpnia 1969 r. nałożył korony na skronie Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. Korony te w 1983 r. zostały skradzione. Nowe korony Jan Paweł II poświęcił 22 czerwca 1983 r. Rekoronacji obrazu dokonał w Myślenicach 8 września 1983 r., w święto Narodzenia NMP, kard. Franciszek Macharski<sup>17</sup>.

### Kradzieże wotów i relikwii

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. „zniknęły” wota z kościoła jezuitów w Kaliszu. Pod koniec lat osiemdziesiątych okradziono z wotów Sanktuarium Matki Bożej Prymasowskiej Wspomożycielki w Rokitnie koło Błonia na Mazowszu, „przy drodze”, którą przed wiekami zmierzali prymasi Polski z Warszawy do Łowicza.

W nocy z 14 na 15 maja 2003 r. skradziony został z kaplicy w kościele św. Michała Archanioła we Wrocławiu

---

<sup>16</sup> *Rocznica rekoronacji obrazu Matki Bożej* (<https://parafiapiekoszow.pl/rocznica-rekoronacji-obrazu-matki-bozej/> /dostęp: 18.12.2021/).

<sup>17</sup> F. Mróz, *Szlak Maryjny – światło ze Wschodu*, s. 117.

fragment habitu św. Teresy Benedykty od Krzyża – Edyty Stein. Złodzieje nie ruszyli natomiast relikwiarza, co słusznie może rodzić zapytania o motywację tego przestępstwa. Edyta Stein, filozof i męczennica z Auschwitz-Birkenau, Żydówka, po przyjęciu katolicyzmu, w kościele tym w latach trzydziestych XX w. uczestniczyła w codziennej mszy świętej.

W nocy z 7 na 8 czerwca 2013 r. dokonano w kościele salwatorianów profanacji figury Matki Bożej Fatimskiej w Trzebini w Małopolsce. Sprawcy uszkodzili figurę próbując zerwać z niej koronę. Odnowiona rzeźba Pani Fatimskiej i korona zostały ponownie poświęcone 21 lipca 2013 r.<sup>18</sup>

W dniu 11 czerwca 2021 r. zginęły relikwie św. Brata Alberta wraz z relikwiarzem z Sanktuarium św. Józefa w Krakowie<sup>19</sup>.

W nocy z 9 na 10 lutego 1991 r. dokonano wyjątkowo „tajemniczej” kradzieży dwóch relikwiarzy (srebrnych, z zewnątrz pozłacanych) z bazyliki dominikanów w Lublinie. W skradzionym relikwiarzu znajdował się jeden z największych, nie tylko w Polsce, fragmentów Drzewa Krzyża Świętego, na którym umarł Jezus Chrystus. W drugim relikwiarzu przechowywana była święta drzazga z tegoż drzewa. Na stronie internetowej dominikanów w Lublinie w tekście pt. „Relikwie” podana została m.in. informacja: „Nie wiadomo, w jaki sposób relikwia ta znalazła się w klasztorze dominikańskim. Według Długosza relikwię przywiózł do Lublina książę Grzegorz, ale na południowej Rusi nigdy nie było księcia o tym imieniu. Niejasne przekazy mówią, że przywiózł ją w roku 1420 biskup Andrzej, dominikanin z Krakowa, który otrzymał ją w darze od księcia kijowskiego

---

<sup>18</sup> Tamże, s. 188.

<sup>19</sup> Sanktuarium św. Józefa w Krakowie: skradziono relikwie św. Brata Alberta (<https://www.niedziela.pl/artykul/69062/Sanktuarium-sw-Jozefa-w-Krakowie> /dostęp: 18.12.2021/).

Iwana w roku 1387. Ów książę Iwan (Iwo) przyjechał jakoby wraz z relikwią do Lublina i został pochowany w kościele dominikańskim<sup>20</sup>.

Złodzieje upodobili sobie też w kradzieżach tzw. sukienek, najczęściej wykonanych ze srebra, które zdzierane były z wizerunków Matki Bożej. Oddzielną grupę skradzionych przedmiotów stanowią obrazy z kościołów katolickich oraz ikony z cerkwi. Tematy te domagają się solidnej faktograficznej i nade wszystko obiektywnej analizy.

## Kradzieże nie tylko przedmiotów liturgicznych

Przedmiotami, którymi byli zainteresowani złodzieje, były nie tylko paramenty liturgiczne, lecz i to wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Istniały zorganizowane grupy przestępcze specjalizujące się w kradzieży miedzianych rynien przytwierdzonych do świątynnych zewnętrznych ścian. W 2007 r. zerwana została i skradziona miedziana blacha z prawosławnej kaplicy cmentarnej na najstarszej nekropolii w Lublinie.

Miedziane rynny założone w ramach renowacji świątyni, zginęły kilka lat temu z kościoła w Izbicy Kujawskiej, w diecezji włocławskiej, w którym była ochrzczona Tekla Justyna Krzyżanowska, matka Fryderyka Chopina. Złodzieje ci dokonali wielu podobnych, zuchwałych kradzieży, często na zewnątrz oświetlonych nocą świątyń, usytuowanych w centrum miasta czy osady. Przez lata ginęły w Polsce tony mie-

---

<sup>20</sup> *Relikwie*, <https://lublin.dominikanie.pl/bazylika/relikwie/> (dostęp: 18.12.2021); A. Gembalska-Berekets, *Szokująca kradzież relikwii Krzyża Świętego. Modlimy się o ich odnalezienie*, <https://pl.aleteia.org/2021/02/09/kradziez-relikwii-krzyza-swietego-u-lubelskich-dominikanow/> (dostęp: 18.12.2021). Wiele informacji o kradzieży relikwii podano w zrealizowanym przez TVP filmie: *Świątokradztwo* (<https://vod.tvp.pl/website/swietokradztwo,36675650> /dostęp: 19.01.2022/).

dzianej blachy, przeznaczonej na remont dachów świątyń, często wprost zrywanej z budynków kościelnych, z wież, dzwonnicy. Katalog ograbionych z blachy świątyń polskich byłby na pewno bardzo pokaźny.

### Kradzież koron z cudownego obrazu Matki Bożej Piekoszowskiej w świetle kultu Maryjnego w Piekoszowie i uroczystości koronacji

W dziele *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po Sanktuariach Maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717–1983* w krótkim, bo zaledwie trzystronicowym szkicu pt. 86. *Piekoszów* zamieszczona została „Modlitwa” Stefana kardynała Wyszyńskiego. Zajmuje ona jedną stronę owego szkicu. Zaczyna się od słów: „Jakże ludzką była Maryja, Matka Boga-Człowieka”<sup>21</sup>.

Licząca blisko 850 stron, a zatem monumentalna praca składa się z dwóch części: I. Sanktuaria, w których koronowano wizerunki w latach 1771–1939, oraz II. Sanktuaria, w których koronowano wizerunki w latach 1958–1983. Dzieło dopełnione zostało zdjęciami koronowanych po II wojnie światowej przedstawień Maryi w liczbie 126. Sanktuarium w Piekoszowie było 86. miejscem koronacji obrazu Matki Bożej w Polsce, licząc od pierwszej uroczystości koronacyjnej w 1717 r. na Jasnej Górze w Częstochowie.

Od wybuchu II wojny światowej w 1939 r. do 1958 r. nie odbyła się żadna koronacja. Trudno było przeprowadzić akt koronowania obrazu w okresie szczególnego „uciśku i strapienia” (Ps. 118, 143), spowodowanego przez działania wojenne niemieckiego narodowego socjalizmu i po-

---

<sup>21</sup> M. Grażyna od Wszechpośrednictwa M.B., M. Gizela od Niepokalnego Serca Maryi, *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po Sanktuariach Maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717–1983*, Szymanów 1984.

wojenną opresję tego samego socjalizmu, lecz w sowieckim „ucieleśnieniu”. Co więcej, dla komunistów akt koronowania obrazu miał zawsze charakter imperialistyczny i burżuazyjny.

Zarówno mieszkańcy Piekoszowa i okolic, jak i pielgrzymi tu przybywający w każdym czasie „postawili wszystko na Maryję” i właśnie dlatego – mimo opresji i czasu szczególnie trudnego – koronacja odbyła się. Słowa: „postawić wszystko na Maryję” – tak bardzo mocno związane z osobą koronatora cudownego obrazu Matki Bożej Piekoszowskiej, Stefana kardynała Wyszyńskiego – wyrażają jego duchową tożsamość. Kapłan niezłomny, mąż stanu, biskup, kardynał, Prymas Polski nie tylko wierzył, ale wiedział „Jakże ludzką była Maryja, Matka Boga-Człowieka”, bowiem „wszystko na Nią postawił”. Skoro „wszystko” to znaczy „nic” bez Niej<sup>22</sup>.

Odpowiedzią na błagania wiernych – klęczących w porozie czy stojących w gotowości (jakby przed wyruszeniem w drogę) przed obrazem Matki Bożej Piekoszowskiej – jest Jej modlitwa do Boga. Wielu pielgrzymów – w tym właśnie Stefan Kardynał Wyszyński – przychodzących z różnych stron Polski, z okolic, Krakowa czy Lublina, w Piekoszowie wypowiadało słowa modlitewnego oddania i czci wobec Matki Słowa Jedyne. Nie były to słowa rzucane na wiatr. Nie odbijały się od cudownego obrazu jak od martwej, surowej, nie-mej ściany. Maryja nie zmęczyła się ani nie znużyła słuchaniem skarg, żalu, prośb błagalnych i przebłagalnych i słów dziękczynienia, wdzięczności, szczęścia. Jej cierpliwość była, jest i będzie bezgraniczna, bowiem miłość Jej do człowieka nie ma granic.

---

<sup>22</sup> E. Sakowicz, *Prymas Kardynał Stefan Wyszyński – Świadek Ewangelii i Obrońca Tradycji*, [w:] *Společna potrzeba pamięci. Osoba i dzieło Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, A. Rynio, M. Parzyszek (red.), Lublin 2017, s. 35–55.

Ukazana na obrazie Matka Boża Piekoszowska trzyma na prawej ręce Jezusa, który do Niej się przytula. To częsty ikonograficzny motyw, obecny zarówno w Kościele łacińskim, jak i bizantyjskim. Trzymając swojego Syna „trzyma” wszystkich wierzących, a też i dystansujących się od Boga, bowiem Jezus upodobił się przez akt Wcielenia do każdego człowieka. Specyfiką cudownych obrazów, a takim jest wizerunek Pani Miłosierdzia z Piekoszowa, jest „spojrzenie” świętej postaci na nim przedstawionej. „Oczy Jezusa i Maryi [z piekoszowskiego obrazu] spotykają się ze zwróconym ku świętym postaciom spojrzeniem modlącego się pielgrzyma”<sup>23</sup>.

Przed potopem szwedzkim, w drugiej połowie XVII w., w Piekoszowie miało miejsce nie tyle niezwykle zjawisko, ile „wielkie objawienie”. Matka Boża płakała krwawymi łzami (łzy takie pojawiły się w 1661 r. również na obrazie Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem Jezus w kościele parafialnym w Książu Wielkim, w osadzie między Jędrzejowem a Miechowem.). Jak można dziś zinterpretować łzawe krople krwi na obliczu – na twarzy Maryi? Jakie przesłanie niosą te łzy? Odpowiedzią może być przekonanie: „Jakże ludzką jest Maryja”, która pragnie dziś uleczyć wszystkie kobiety i mężczyzn, którzy podnieśli rękę na swoje nienarodzone dzieci, przelewając przez dokonanie aborcji ich krwi i przerywając nowe życie, z ich życia wzięte.

Koronacja obrazu odbyła się w czasie, kiedy dokonywano w Polsce każdego roku setek tysięcy aborcji. Prymas Polski „postawił wszystko na Maryję”, by ratować nienarodzonych ludzi. Wiedział doskonale, że narzędziem nienawiści do Kościoła była rozpętana przez funkcjonariuszy komunizmu polityka antynatalistyczna, godząca w niezby-

---

<sup>23</sup> Z *dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po Sanktuariach Maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717–1983*, s. 477.

walną godność i prawo do narodzenia się, prawo do życia każdej poczętej osoby ludzkiej. Nienarodzeni ludzie byli największymi wrogami władzy PRL. Stanowili najpoważniejsze zagrożenie dla komunizmu. Unicestwienie nowych pokoleń oznaczało odbieranie ich Kościołowi, odbieranie ich Najświętszej Maryi Pannie – Nowej Ewie, Matce każdego człowieka. Skoro każdego, to również tego będącego w łonie matki. Kształtowanie mentalności przeciwnej życiu wśród klasy robotniczej i inteligenckiej awangardy myślenia sowieckiego było walką z Bogiem, Dekalogiem, ustanowionym przez Boga prawem naturalnym. Uprzemysłowienie Polski w latach powojennych szło w parze z „uprzemysławianiem zabijania” poczętych, nienarodzonych ludzi. To właśnie dlatego kardynał Wyszyński wraz z Maryją bronił etosu małżeństwa i rodziny, jej wielkości, Bożego wybrania, wyjątkowości, by nie postępowała – jak mówił – „rzeź niewiniątek”. Patronką tej wielkiej troski o życie była Najświętsza Maryja Panna – Matka Boża, ukoronowana w swoich obrazach.

Maryja Matka Miłosierdzia, trzymająca na ręku Jezusa, jak w Piekoszowie, oraz ukrywająca Go w łonie w oczekiwaniu na Boże Narodzenie, jak na obrazie z Ostrej Bramy w Wilnie, wskazuje na najwyższą wartość, którą jest życie człowieka. Wiedział to Prymas Tysiąclecia, dlatego „wszystko na Nią postawił”.

Uroczystość koronacji Matki Boskiej Piekoszowskiej w dniu 8 września 1968 r. poprzedzona była przygotowaniem wiernych, parafian i diecezjan. Kilka dni bezpośrednio przed nią wygłoszone zostały kazania Maryjne, których treść bardzo mocno wpisywała się w nauczanie koronatora – kardynała Stefana Wyszyńskiego. Kapłani podejmowali następujące tematy: „Maryja – Matka i Królowa”; „Maryja uczy wiary”; „Maryja uczy świętości życia rodzinnego”; „Maryja uczy miłości Boga i człowieka”; „Chwała Maryi – zapowiedzią naszego uwielbienia”.

Korony papieskie na głowę Maryi i głowę Jej Syna nałożył interreks, tj. król na czas bezkrólewia, którym był w mrocznej epoce PRL Prymas Tysiąclecia. Korony były symbolem wielce wymownym. Stanowiły znak bezgranicznej wdzięczności wiernych za dar Syna Bożego – Odkupiciela człowieka, jedynego Zbawiciela świata i Pana życia, Pana każdego poczętego człowieka. Ukoronowanie to było jednocześnie uhonorowaniem wszystkich, którzy przez wieki Maryję kochali, w Piekoszowie do Niej się modlili i prosili, by Ona za nimi się modliła. Ukoronowanie obrazu było wyróżnieniem tych, którzy tu przybywali błagać o miłosierdzie dla siebie i swoich rodzin, którzy nie pozwolili wyrwać z siebie człowieczeństwa, zaprzeczyć się tego co ludzkie ulegając tym, którzy przeszli na służbę osobowego Zła. Było to ukoronowanie Matki Bożej, a zarazem wiernych, mające przypomnieć o godności królewskiej, a także prorockiej i kapłańskiej darowanej im w chwili przyjęcia sakramentu chrztu świętego.

Przedstawiciel młodzieży witającej w Piekoszowie w 1968 r. Księdza Prymasa powiedział<sup>24</sup>: „Dzisiejsza koronacyjna uroczystość jest dla naszej parafii wydarzeniem wyjątkowym, wnosi wiele przeżyć, porywa ona i wszystkich zobowiązuje. (...) Przyjechałeś, by ukoronować naszą Piekoszowską Panią, Matkę, która w żadnej niedoli nie opuszcza swych dzieci, której dobro świeci jak promień słońca. Kocha ją lud tutejszy, przychodzi też do Niej z daleka, a Ona oczekuje, zasmuconych pociesza, dodaje otuchy, zwłaszcza wtedy gdy nam sił nie staje. (...) Chcemy dziś zwłaszcza zaczerpnąć siły, aby jak najlepiej wiązać to, co jest z ziemi, z tym, co jest

---

<sup>24</sup> Cytaty z uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej w Piekoszowie zaczerpnięto z prac: *Koronacja Matki Boskiej Piekoszowskiej* (mps, Archiwum Diecezjalne w Kielcach, sygn. ADK, OD – 16/13); J. Śledzianowski, *Nawiedzenie Matki Bożej w Diecezji Kieleckiej*, Kielce 1978 (do użytku wewnętrznego).

w niebie, aby zawsze być wiernymi Krzyżowi". Osoba reprezentująca starszych uczestników uroczystości powiedziała wówczas: „(...) Cudowny obraz Matki Bożej to nasz najdroższy skarb, to oparcie w naszym życiu i w trosce o zbawienie, to oparcie w wychowaniu dzieci w wierze naszych ojców. (...) Przepelnieni radością będziemy się gorąco starać, by życie nasze było naśladowaniem cnót Matki Bożej, by każdy nasz dzień był oddany Bogu”.

Prymas Polski w czasie uroczystej mszy koronacyjnej wypowiedział m.in. następujące słowa: „Jeżeli kto, to ty [»pobożny Ludu diecezji Kieleckiej«] albo sam, albo w twoich przodkach, od wieków podążasz do Piekoszowa, ażeby radować się znakiem Miłosierdzia, znakiem Ojcowskiej Miłości, która nie poprzestaje na tym, że z góry włada słodko naszymi sercami i myślami, ale która chce mieć widome znaki tej bliskiej obecności swojego uczynnego Miłosierdzia w każdym miejscu globu ziemskiego. Przecież Twoja wiara – mówił dalej – Twoja religijność, Twoja pobożność, Twoje uczucia i Twoje czyny płynące z wiary, one to wyjednały tę sławę, którą dziś radujemy się w Matce Miłosierdzia w Piekoszowie. Przecież »wiera góry przenosi«, a Twoja wiara w skuteczną pomoc Najświętszej Matki Miłosierdzia, ona to spowodowała poniekąd te oznaki łaskowości Bożej, która przez Maryję tutaj się okazała. To my wszyscy dzisiaj, patrząc na ukoronowany wizerunek Paniienki Miłosierdzia w Piekoszowie, wołamy do Niej: – Witaj Święta Rodzicielko, któraś wydała na świat Króla, co niebem i ziemią włada na wieki wieków”.

Koronacja obrazu piekoszowskiego była i pozostanie szczególnym wyrazem czci okazywanej Najświętszej Matce. Według teologii każdy obrzęd koronacji wskazuje na „uniżenie i wywyższenie Syna Bożego, pokorę i wywyższenie Maryi oraz paschalną drogę chrześcijanina”. Odtąd Maryja w Piekoszowie, jak stanowi wiara ludu Bożego, pozostała na zawsze jako Królowa ludzkich spraw, Pani „sprawy czło-

wieka”, jako Ta, która mocą paschalnego zwycięstwa jej Syna przeprowadza przez meandry i labirynty życia tych, którzy jej do końca zaufali. Związała Matka Boża losy mieszkańców i pielgrzymów ze swoją obecnością pośród ich codzienności. Spoglądający z ufnością na Jej święte oblicze bądź po prostu czujący Jej obecność otrzymują od Niej dar niezwykle – Nadzieję czyniącą cuda. W zwyczajnym życiu ludzi Maryja zawsze działa w sposób nadzwyczajny.

W styczniu 1983 r. z Oblicza Maryi w Piekoszowie – na co zwrócono już wyżej uwagę – zdarte zostały święte korony oraz dokonano grabieży licznych wotów otaczających wizerunek. Nie była to – powtórzmy – kradzież pospolita, lecz zamach na tych, którzy Maryję ukochali i „wszystko na Nią postawili”. Była to próba detronizacji Boga z życia ludzi, którzy Bogu i Jego Matce bezgranicznie zaufali.

Rekoronacja będąca aktem zadośćuczynienia za grzech świętokradztwa odbyła się 18 maja 1986 r.

\* \* \*

Kalendarium kradzieży dokonanych w obiektach sakralnych oraz spis skradzionych przedmiotów kultu zarówno w PRL, jak i obecnie, są przeobfite. W niniejszym tekście zwrócono uwagę tylko na niektóre kradzieże. O ile kradzież skarbów kultury była nagłaśniana, przynajmniej „przez chwilę” przez media, również w czasach komunistycznych, o tyle kradzież wotów czy innych „nie tak starych” przedmiotów często była otaczana milczeniem. Większość sprawców tych przestępstw pozostaje nieznaną i bezkarna. Wiemy wszakże doskonale, iż byli to „nieznani sprawcy”... Najczęściej skradzione przedmioty nie wróciły na swoje miejsce.

Skradzione zabytki, na pewno nie wszystkie, lecz niektóre (a może nawet nieliczne), są rejestrowane w agendzie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W katalogach zamieszczonych na stronie: <https://www.gov.pl/web/>

kultura/wykaz-skradzionych-zabytkow wymienione zostały skradzione przedmioty kultu. Podano ich opis i zamieszczono zdjęcie. Dostęp do tego katalogu nie jest wszakże łatwy. Wymaga bardzo skomplikowanej procedury rejestrowania się przez Internet i ogromnej inwestycji czasowej, by móc się zorientować w dokumentacji. Zarejestrowana osoba, zainteresowana skradzionymi przedmiotami kultu, musi cyklicznie odnawiać swoją rejestrację. Jest to co najmniej dziwna procedura, która zniechęcić może zainteresowanego do kontynuowania swych zainteresowań.

Śledztwa prowadzone przez Prokuratury i Policję zostały w wielu przypadkach umorzone z powodu przedawnienia i nieodkrycia sprawców. Zapewne dziś byłoby trudno dotrzeć do akt spraw prowadzonych przez milicję obywatelską z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Najnowsze natomiast akta na pewno są dostępne i warto z nimi się zapoznać. Sądzić należy, że muzea diecezjalne i archidiecezjalne prowadzą listy skradzionych przedmiotów kultu. Warto do tych źródeł zajrzeć.

Kradzieże przedmiotów kultu zdarzały się zawsze, w każdej epoce historycznej. Pamięć o własności utraconej jest powinnością moralną współczesnego pokolenia oraz pokoleń, które przyjdą po nas. Nie chodzi tylko o jej kultywowanie, a nade wszystko o podjęcie działań, by utracone skarby kultury narodowej i pamiątek religijnych wróciły tam, gdzie jest ich miejsce – do miejsc świętych.